Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 42. Rzeszów, dnia 16 października 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa"

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408 116

Odwet kartelowców.

Co sejmowy klub BB. zarzuca kartelom.

Dnia 4 października, w klubie sejmowym BBWR odbyła się ważna narada w sprawie cen wyrobów przemysłu skartelizowanego. Liczny udział posłów, senatorów oraz przedstawicieli rządu świadczył o żywotności tematu.

Przedstawiciele rolników zarówno drobnych, jak i większych, wykazywali konieczność zniżki cen wyrobów przemysłowych. Zdolność nabywcza rolników, wskutek obniżki cen produktów rolnych, znacznie się zmniejszyła. Wysokie ceny wyrobów przemysłowych obniżają ją jeszcze bardziej. Zmniejszają one również zdolność podatkową rolników, którzy, płacąc wysokie ceny za wyroby przemysłowe, niezbędne przy prowadzeniu gospodarstw, nie mogą następnie wywiązywać się ze swych obowiązków wobec państwa, samorządu i ubezpieczeń socjalnych.

Narada posłów i senatorów BBWR raz jeszcze stwierdziła, że stanowisko wszystkich czynników społecznych, poza bezpośrednio zainteresowanymi, jest w sprawie zniżki cen wyrobów kartelowych zgodne i jednolite.

Jeśli kartele w dalszym ciągu opierać się będą zniżce, skrystalizuje się opinja, że kartele są formą gospodarczą, szkodliwą ze stanowiska społecznego i państwowego. Zachodzi również niebezpieczeństwo, które już podniosła prasa kartelowa, by ewentualna zniżka nie obciążyła w drodze przerzucenia jej z jednej strony na rolników, z drugiej na robotników i na Skarb Państwa.

Cukrownicy n. p. zniżkę hurtową cen cukru przerzucili w znacznym stopniu na rolników, obniżając cenę, płaconą za buraki. Tego rodzaju zniżka nie przyczynia się, oczywiście, do zmniejszenia rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolniczych i wyrobów przemysłowych. Zniżka płac robotniczych byłaby również zupełnie nieusprawiedliwiona.

Płace robotnicze są w Polsce przeciętnie niższe, aniżeli w Niemczech o 50%, aniżeli w Anglji o 70% przeszło, gdy ceny wyrobów przemysłowych są naogół w Polsce wyższe, aniżeli w Niemczech, w Anglji.

Obniżka płac robotniczych pociąga za sobą automatycznie obniżenie zdolności konsumcyjnych rzesz robotniczych, co z kolei odbija się szkodliwie na interesach rolnictwa, tegoż przemysłu i Skarbu Państwa. Obniżenie siły nabywczej robotników, według obliczeń Instytutu badań konjunktur i cen, wynosi obecnie 40%, w porównaniu do czasów lepszej konjunktury.

Nie może tedy przemysł skartelizowany „odbijać" sobie koniecznej zniżki cen na płacach robotniczych, ani cenach surowca. Jedynem bezspornem źródłem, do którego przemysł kartelowy sięgnąć może bez pokrzywdzenia innych warstw społecznych i bez szkody dla interesów Państwa — to zbyt wysokie koszty administracyjne, no i zyski, przekraczające znacznie granice „opłacalności".

Praktykowano powszechnie w kartelach wypłacanie grubych odszkodowań nieczynnym zakładom przemysłowym jest może usprawiedliwione ze stanowiska polityki utrzymania wysokich cen (chodzi o pozbycie się drobnych konkurentów), ale nie jest wcale usprawiedliwione ze stanowiska gospodarczego ani społecznego.

Środki na pokrycie zniżki cen wyrobów przemysłowych pp. kartelowcy znaleźć muszą we własnej wyłącznie kieszeni i zwiększeniu obrotów.

Dzeta

P. O. W.

(Ciąg dalszy).

Oddziałom polskim na Wschodzie mogącym czerpać w olbrzymim rezerwuarze b. żołnierzy rosyjskich Polaków, zabrakło wodza.

Wówczas Komenda Główna P. O. W. w kraju zwróciła baczną uwagę na Kom. Nacz. na Ukrainie.

W marcu 1918 r. przybyli z kraju do Kijowa emisarjusze Kom. Głównej: Barta Barthel de Waydenthal, Miedziński, Lis-Kula i Schaetzel, — i zapoczątkowali okres II-gi działalności P. O. W. na Wschodzie, reorganizując Komendę Naczelną 3 w Kijowie.

b) P. O. W. na Ukrainie bierze czynny udział w życiu i organizowaniu sił zbrojnych na Wschodzie — I, II i III-go korpusów polskich, przeprowadzając zasadę konieczności wyłamania się z pod dowództwa rosyjskiego oddziałów, złożonych z Polaków i powrotu wszystkich sił polskich do kraju w celu zdobycia niepodległości.

Pracę tę jednak paraliżowali nasi politycy.

Endecja pierwsza dała hasło do tworzenia wojska polskiego, lecz jej chodziło o stworzenie demonstracji na zewnątrz. Dlatego obawiała się czynnej polskiej armji, gdyż nie potrafiłaby w niej utrzymać swych wpływów. Prócz tego chcieli oni mieć oddane sobie „kohorty" podległe Komitetowi Narodowemu w Paryżu i mogące w razie czego zrobić „porządek w kraju".

Natomiast demokracja ze względów zasadniczych wypowiedziała się przeciw tworzeniu wojska polskiego pod zaborem rosyjskim — a za czekaniem na odnośne rozkazy z kraju. Było to bardzo wygodne wyjście dla szeregu jednostek dbających o pozory pracy, lecz nielubiących narażać się.

Lewica polska w Rosji była pod wpływami wzniosłych pacyfistycznych haseł bolszewików, którzy, dążąc do opanowania dziedzictwa po caracie, głosili hymny braterstwa i miłości bliźniego, organizując w tymże czasie kadry armji czerwonej i komórki czerezwyczajki.

Dlatego podświadomie szła ona na lep poczynań bolszewickich, występując nawet

czynnie przeciw formowaniu Wojska Polskiego w Rosji.

Z tych to powodów polityczy emigracyjni tak „lewi" jak i „prawicowi", zaślepieni wzajemnemi waśniami i kłótniami o „zasady" — nie wyczuli potrzeb chwili i nie potrafili, wykorzystując żywiołowy pęd, narzucić przeszło półmiljonowej masie żołnierskiej karbów organizacyjnych i zjednoczyć ją w formacjach polskich.

c) Ratowanie żołnierzy polskich po rozbrojeniu i rozbiciu korpusów.

Po bitwie Kaniowskiej dnia 11 maja 1918 r., w której zostały rozbite II i III-ci korpusy polskie — P. O. W. ukrywa żołnierzy i oficerów, następnie skierowuje ich do I-go korpusu rozmieszczonego na Białorusi (głównie w Mińsku i Bobrujsku).

Akcja ta przenosi punt ciężkości działalności P. O. W. na wschodzie — na Białoruś do I-go korpusu.

Daremnie Lis-Kula usiłował przekonać dowódcę I-go korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, aby zwrócił się frontem przeciwko Niemcom, aby przełamał otaczający I-szy korpus pierścień wojsk niemieckich i skierował się dalej na Wschód, gdzie możnaby formować w większym spokoju oddziały polskie przeciwko Niemcom z Polaków b. żołnierzy armji rosyjskiej.

Po rozbrojeniu I-go korpusu i nieudanej akcji Lisa-Kuli aresztowaniu gen. Dowbora i zmuszeniu go do czynnego wystąpienia przeciwko Niemcom, główne siły P. O. W. z Białej Rusi przenoszą się z powrotem do Kijowa.

Komenda Naczelna 3 na Wschodzie mogła ratować tylko szczątki rozbrojonych formacyj polskich, a mianowicie: zaczęto skierowywać wojskowych Polaków — na Murmań, a potem z chwilą organizacji Dywizji gen. Żeligowskiego — na Kubań.

d) Lis-Kula obejmuje Komendę Naczelną 3. W lipcu 1918 r. obejmuje K. N. 3 ś. p. płk. Lis-Kula, króry nową energję tchnął w pracę P. O. W. na Ukrainie.

Zewsząd ściąga rozbitki korpusów polskich i tworzy z nich doborowe oddziały partyzanckie. Oddziały te swą skuteczną działalnością dywersyjno-wywiadowczą przeciwko wojskom niemiecko-austrjackim okupującym Ukrainę, — zyskują sobie uznanie również u przedstawicieli Koalicji w Rumunji, która akcję K. N. 3 uznała jako jedną z wybitnych i czynnych wystąpień Polaków przeciwko państwom centralnym na terenie międzynarodowym.

e) Zawarcie umowy z Wojskową Misją Francuską w Rumunji w sprawie niewypuszczenia armji niemieckiej z Ukrainy.

Dzięki wyżej opisanej pracy dywersyjno-wywiadowczej w końcu lata 1918 r. Komenda Naczelna 3 zawarła w Jassach w Rumunji umowę z płk. St. Aulaire'm, posłem francuskim w Rumunji w sprawie przeprowadzenia przez K. N. 3 akcji niewypuszczenia armji niemieckiej z Ukrainy.

W ciągu niespełna 2-ch miesięcy P. O. W. wysadziła 28 mostów kolejowych, kilka składów i prochowni, i t. p. oraz zorganizowała szereg powstań chłopskich.

Akcja powyższa o tyle się powiodła i miała pewien wpływ na osłabienie „moralne" niemieckich oddziałów okupacyjnych na Ukrainie, że jej skuteczność przyczyniła się w pewnej mierze do zwycięstwa Koalicji na froncie zachodnim, gdzie wówczas przeprowadzała przełomową ofenzywę.

f) Mobilizacja społeczeństwa polskiego na Ukrainie do wojska polskiego, oraz akcja odsieczy Lwowa.

Na jesieni 1918 r. K. N. 3 przeprowadziła mobilizację wszystkich sił w celu wciągnięcia ich do szeregów wojska polskiego.

Wypadki lwowskie przyśpieszają tę akcję.

P. O. W. na Ukrainie formuje oddziały na odsiecz Lwowa. Miejscem koncentracji były lasy pod Brodami w Małopolsce Wschodniej. Mobilizacja ściągnęła kilkaset Peowiaków, przeważnie młodzieży kresowej.

Ukraińcy pościągali z pod Lwowa przeciwko koncentrującym się oddziałom P. O. W. duże siły. W walkach, jakie następnie wynikły, został wśród innych ranny i wzięty do niewoli Komendant Naczelny K. N. 3 — Lis-Kula.

Pozostałym P. O. W-iakom wydano rozkaz koncentracji w rejonie Równego, gdzie obejmuje nad nimi komendę Komendant Okręgu żytomierskiego — por. Jasiński, prowadząc akcję opanowania wracających z Ukrainy wojskowych transportów austrjackich.

g) Włodzimierski Baon Szturmowy.

Oddział po bitwie zajął Włodzimierz Wołyński, gdzie ostatecznie został sformowany „Włodzimierski Baon Szturmowy", uzupełniony przez niedobitków z pod Brodów i ochotników z Żytomierza.

(C. d. n.).

Nad mogiłą dziecka.

Zbrodnia popełniona na ulicach miasta w sobotę 8 października na piętnastoletniej dziewczynce, uczenicy II r. semin. żeńsk., Wilhelminy Foglównej, wstrząsnęła do głębi opinją miasta. Wyrazem jej był pogrzeb ofiary we wtorek 11 b. m., który zamienił się w potężną manifestację, gdy tysiące ludzi odprowadziło trumnę na cmentarz, a przedewszystkiem młodzież wszystkich szkół rzeszowskich, która tłumnym a karnym swym udziałem dała wyraz swemu żalowi przeciwko potwornym plotkom, jakie krążyć zaczęły początkowo po mieście, a szukającym mordercy wśród młodzieży. Wzruszającą była chwila, kiedy nad otwartą mogiłą przemówił katecheta zmarłej, ks. kanonik Chmielnikowski, przypominając, że za kilka dni miała zmarła być przyjętą do Sodalicji Marjańskiej, i wezwał koleżanki do odśpiewania hymnu sodalicyjnego. Rzeczywiście, dziecię Marji odeszło do swej Królowej w niebiosach. A tłum po skończonym obrzędzie

Do kajakowców i miłośników sportów wodnych.

(Na marginesie Dwutygodnia Morza).

Jest nas, zdaje się, w Rzeszowie i okolicy, sporo. Wszak latem widać na Wisłoku moc łodzi, czółen, czy kajaków, a z rokiem każdym — coraz tego przybywa. Albowiem zdrowy i piękny sport wodny rozwija się i tu, na południowych krańcach Polski, zyskuje pobyt, zwłaszcza wśród młodych, staje się poniekąd potrzebą wielu, szukających wytchnienia po pracy, nie wśród ulic i zapylonych kamieni, lecz tam, nad wodami, wśród drzew i zakoli; kąpieli świeższej, gdzieś w górze rzeki, plaży, bardziej słonecznej, mniej gwarnej.

Dotąd odbywało się to jednak mniej więcej dość chaotycznie — samopas. Mniej więcej, co prawda, gdyż istnieją ponoś pewne, nieliczne zresztą, grupy ludzi, które może bardziej celowo temu sportowi poświęcają czas, trud i pieniądze (jak n. p. Harcerze). — Ale naogół, ktoś tam zwykle na własną rękę klеci sobie jakie-takie czółno, i na własną odpowiedzialność płynie szlakiem pierwotnym Robinsona Kruzoe. W ten sposób doświadczenie czy to, jeśli idzie o budowę łodzi, czy też o ekonomję podróży wodnych, zdobywa się nader wolno i dość, powiedziałbym, niepraktycznie. Pozatem wciąż, zdaje się, wchodzimy jeszcze w skład tej masy niezorganizowanej, co, jak szarańcza, pokrywa brzegi Wisłoka i chlapie się w wodzie.

Kajakowcy! Nie rozpraszajmy naszych indywidualnych wysiłków. Stwórzmy zrzeszenie, związek koleżeński. Zorganizujmy się, choćby „zgrubsza", mając do tego naturalne warunki (rzekę), — celowo i podług planu. W organizacji — siła. Nie chodzi tu jednak o jakąś nową jednostkę organizacyjną, usztywnioną zaraz paragrafami statutów, i ujętą w ścisłe ramy władkowych łaskawości członkowskich, ale o samopomoc rzetelną i szczerą, o przyjacielską współpracę, o zaradzenie brakom, słowem, o to właśnie, co jest nie — formą, lecz istotą organizacji wogóle, organizacji nie — zdanych na czcze gadania, wzajemną adorację, czy krzesełkowe fermenty. A braków — nie brak i zadanie przed nami nie jedno: Jakaś przystań, czy schron na łodzie; jakaś może skocznia, może nawet pływalnia; pomoc teoretyczna i praktyczna w budowie lub nabyciu kajaka, czy sprzętu; kursy pływania czy ratownictwa; wycieczki bliższe, czy dalsze, pojedyńczo lub wspólnie, w górę czy w dół rzeki, po San, po Wisłę i dalej i t. p.

Każdy chętny, niezwlekając, niech zgłasza się do nas. Tam, na wodzie, w walce czy w przyjaźni z żywiołem — niema granic, zakreślonych wiekiem, t. zw. stanowiskiem, czy pochodzeniem. Tam decyduje charakter. Jedyną granicą, stanowiącą o wartości jednostki, jest tam, jak wszędzie, siła moralna i fizyczna, jedynym pobierzem — praca i płynące z niej doświadczenie. A więc student, czy robotnik, inteligant, czy rolnik, harcerz czy członek P. W., młodszy czy starszy, słowem każdy, jeśli ma chęć i interesuje się tym sportem, należeć tu może.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Organizacją, która skupia miłośników wywczasów na wodzie, jest Sekcja Sportów Wodnych, rozwijająca się od tegorocznego lata przy tut. Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Sekcja liczy narazie do kilkudziesięciu członków, lecz ilość ta wzrasta wciąż, mimo, że już po sezonie i mimo wielu tegorocznych przeciwieństw. Zresztą chodzi tu raczej o jakość, o jakość ludzi, zwłaszcza młodych, odważnych i roztropnych, zaprawionych fizycznie do walki niejednokrotnej ze zmiennym często żywiołem — symbolem, rzec można, dnia dzisiejszego. Sekcja ma też parę własnych wzorowych kajaków. Obecnie, mimo nadchodzącej zimy, w programie, prócz prac organizacyjnych, jest budowa większej liczby jednostek nawodnych (kajaków, czółen i t. p.) i zaprawy do nowego, bardziej bujnego, jak Bóg da sezonu. Może z tego, co teraz małe, Rzeczpospolita wyniesie kiedyś owocny pożytek. Może z tego wyjdą kiedyś polscy marynarze, co na polskich okrętach z polskim towarem popłyną w świat daleki do polskich, da Bóg, kolonij.

Wszelkie zgłoszenia do Sekcji Sportów Wodnych przyjmuje każdej chwili obecny kierownik Sekcji — Stf. G. Mazurkiewicz (Lenartowicza 6).

Liga Morska i Kolonjalna
Sekcja Sportów Wodnych.

nie chciał odchodzić od zasypanej już mogiły, jakby żal mu było zostawić to dziecko samotne na cmentarnem wzgórzu.

Ale dla żyjących pozostało ponure zagadnienie przyczyny mordu. Nie wystarczy uwięzienie winowajcy i wykazanie jego umysłowego zwyrodnienia. Pozostaje trucizna, która wsiąkła w jego duszę. Trucizną tą jest lektura, która goniąc za tanim zyskiem, mordy podobne popularyzuje, rozpowszechnia o nich wszelkie szczegóły i niejako uczy zbrodni. Już pojawiają się fotografje ofiary i zbrodniarza, zapowiedzi dokładnych wiadomości w specjalnych dla tego rodzaju „sensacji" poświęconych pismach i t. p. Czyż dziwić się będzie można, gdy za kilka miesięcy gdzieś znowu w jakimś innym mieście powtórzy się podobna zbrodnia? Jeżeli nie może tego zakazać prawo wobec wolności drukowanego słowa, niechaj czuwa nad tem opinja publiczna, aby z tych tragicznych wypadków zwyrodnienia ludzkiej duszy i nieszczęsnych ofiar nie czyniono żeru dla sensacji i nie grano na najniższych instyktach ludzkiej ciekawości.

Niedźwiedzia przysługa.

Pod naciskiem przemożnego kryzysu gospodarczego zniknęło wiele antagonizmów z naszego życia. Wspólność niedoli, konieczność wspólnego odporu wobec nawały trudności gospodarczych sprowadziły myśli wszystkich obywateli do wspólnego mianownika, którym jest walka o byt codzienny. Społeczeństwo nasze bezwzględu na różnice wyznaniowe, czy narodowościowe, przejęło się ideą, że nakaz „przetrwać" jest warunkiem sine qua non, obowiązującym wszystkich, że najmniejszy uszczerbek w dziele zmagania się z kryzysem gospodarczym jest niepowetowaną szkodą, która w swej konsekwencji dotyka każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Wobec powagi tej sytuacji zdawałoby się że umilknie nawet antypaństwowa akcja na naszych ziemiach, że nie znajdują już więcej posłuchu zagraniczne inspiracje i poduszczenia. Wbrew jednak temu domniemaniu notujemy oburzające fakty, które przekraczają wszelki kres cierpliwości.

Oto w chwili, gdy każda niepomyślność skarbu państwa rzuca wielki cień na los obywateli, wróg znów podnosi głowę, by szkodzić państwu polskiemu właśnie na polu dochodów skarbowych. Wieczni mąciciele, którzy już tyle krzywd wyrządzili Polsce, rozpoczęli akcję, mającą na celu uszczuplanie dochodów skarbowych. Mianowicie czynniki nieodpowiedzialne nawołują po wsiach i miasteczkach do zaprzestania konsumcji Wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Jak wiadomo powszechnie, monopole państwowe są formą opodatkowania obywateli na rzecz Skarbu Państwa, formą nader szczęśliwą, ponieważ konsumenci produktów monopolowych świadczą na rzecz Skarbu w granicach przez samych siebie normowanych i pozbawionych jakiegokolwiek przymusu. Toteż, gdy kurczy się źródło tego opodatkowania, nieopartego na powszechnym przymusie, skurczyć się muszą ulgi podatkowe, tak ważne zwłaszcza dla naszego rolnictwa.

Patrząc na to zjawisko z czysto gospodarczego punktu widzenia, nie możemy nie dostrzec niebezpieczeństwa w przerzuceniu ciężarów podatkowych, w równoważonych przez konsumcję monopolowych wyrobów tytoniowych, na barki pozostałych płatników. Ponieważ akcja przeciw skarbowej dywersji przybrała tym razem płaszczyk idealny i kryje się pod szczytnem hasłem zdrowia ludu, musimy tembardziej podkreślić jej hipokryzję i złośliwość. Każdy rozumny człowiek odżegna się oczywiście od tej akcji, ale nie możemy nie pamiętać o naszej wsi, gdzie z powodu braku wyrobienia obywatelskiego tu i ówdzie agitacja wywrotowców mogłaby liczyć na lokalne powodzenie.

Toteż prasa, jak i działacze ludowi winni przeciwstawić akcji wywrotowców akcję uświadamiającą, abyśmy na nasze głowy nie ściągali dalszej biedy skoro dotychczas kryzys gospodarczy naprawdę nam ich nie szczędzi.

Wig.

Wiece

gospodarcze i polityczne w Rzeszowie i w powiecie.

(Dokończenie).

Dr Rubel wygłosił referat polityczny. Ujął zagadnienie kinomatograficznem naświetleniem niektórych spraw państwowych.

Ujął je następująco:

a) życie obecne,

b) opozycja,

c) co my mówimy o opozycji?

W przemówieniu swem przeprowadzał analogję stosunków politycznych w Polsce i Niemczech.

Następnie skreślił „radosną twórczość" rządów przedmajowych, wziął w obronę to, co przez opozycję nazwano „prawo biedne skołatane". Naświetlił sen nocy listopadowej w r. 1925, gdzie opozycja, tworząc ostatni rząd przeciwmajowy, obrała program, czego jej robić nie wolno, nie wspominając nic o programie pracy.

Zanalizował ideję rządów koalicyjnych w Polsce, rolę robotnika, chłopa — wreszcie hasła i ideologję BBWR.

Zaznaczył, że BBWR jest tem silna, że nie uznaje klasowości — a ponieważ jest silną, ma władzę i bronić jej będzie. „Nie weszliśmy drzwiami tylko mostem i ani drzwiami ani oknami nie wyjdziemy".

Po skończonym referacie rozwinęła się dyskusja w której zabierali głos inż. Szaynok, Dr Więcek, Tyrek i Wróbel.

Dyskusja poruszyła sprawę karteli, ochrony rzemiosła i drobnego przemysłu. Odpowiadał p. Byrka.

Po dyskusji przewodniczący zamykając wiec, wyraził pełne uznanie obecnemu Rządowi i posłom BBWR w czem zgromadzeni przez powstanie zsolidaryzowali się.

* * *

Równocześnie w tym samym dniu odbyły się wiece w powiecie: W Budach Głogowskich w obecności 300 osób — referował poseł Jurczyk i ob. Sawka.

W Wysokiej w obecności 600 osób referowali posłowie Jarosz i Starzyk oraz nauczyciel Aksamit Tadeusz.

W Przewrotnem w obecności 400 osób referowali posłowie Starzyk i Jarosz i ob. Stachurski.

W Piątkowej w obecności 300 osób — referował poseł Sieradzki i naucz. Szpunar Marjan.

W Kąkolówce w obecności 800 osób — referował poseł Sieradzki.

W Straszydlu w obecności 1.400 osób — referował poseł Klich i naucz. Leon Łabaj.

W Zarzeczu w obecności 600 osób — referował poseł Klich i ob. Wilk Feliks.

Wiece odbyły się spokojnie, słuchacze z wielkiem zainteresowaniem słuchali wywodów prelegentów a przeprowadzona dyskusja była wskaźnikiem zrozumienia spraw państwowych i przychylnego przyjęcia programu BBWR.

Na wiecach zapadły rezolucje:

a) zebrani wyrażają hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu i Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu,

b) wyrażają pełne zaufanie dla obecnego Rządu BBWR i posłom, jako referentom BBWR,

c) ogólnie żądają obniżki cen artykułów skartelizowanych i zmonopolizowanych,

d) w niektórych miejscowościach prosili o interwencję u czynników politycznych aby te inaczej ich traktowały i miały większe zrozumienie dla potrzeb wsi,

e) proszą o wyjednanie pożyczek długoterminowych i niskoprocentowych dla małorolnych.

Wreszcie zwracali się do posłów, aby częściej ich odwiedzali.

Klober i Porębski.

KRONIKA

Uroczysty Dzień poświęcony Fryderykowi Szopenowi, genjuszowi muzyki polskiej, urządza Komitet obywatelski Dni Szopenowskich w niedzielę 16 b. m. Na program tego Uroczystego Dnia złożą się: 1) Nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 10·30, 2) Zbiórka po ulicach miasta na fundusz sprowadzenia zwłok Mistrza do kraju, 3) Uroczysta Akademja ze współudziałem prof. Wł. Markiewiczównej i prof. Jana Drohomireckiego z Katowic. Akademja odbędzie się w sali Sokoła, początek punktualnie o godzinie 8 wieczór.

Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny. Dzień 10 października b. r. był dla Rzeszowa dorocznym apelem do czynu, do pracy, do poświęceń, do ofiarności dla jutra, dla Ojczyzny, dla państwa. W dniu tym zakończono tydzień propagandy Związku Strzeleckiego oddaniem dziesięciu strzałów ku chwale Ojczyzny. W zawodach tych odbytych na strzelnicy garnizonowej niżej wymienieni zawodnicy otrzymali dyplomy strzelców wyborowych: Dr Artur Friedrich, Dr Wojciech Mikiewicz, Stanisław Chruściel, Tadeusz Aksamit, Wojciech Konieczkowski, Klemens Hebda, Władysław Waller, Leonard Wojciechowski, Jan Wolanin, Michał Lebet, Dr Ignacy Janusz, Franciszek Godek, Edward Fuk, Władysław Kunisz, Inż. Witold Blauth, Tadeusz Smolnicki, Tadeusz Kratochwil, Emil Hebda, Michał Broszkiewicz, Jan Rzucek. Stanisław Niemiec, Stanisław Dawidziak, Andrzej Peller, Stanisław Tułecki, Eugenjusz Kowalski, Stanisław Dihm, Tadeusz Bosek, Jan Przyboś, Jan Głowacki, Władysław Sołonka, Roman Trauner, Władysław Dubas, Jan Senejko, Alfons Klein.

Uroczyste rozdanie dyplomów odbędzie się w niedzielę, dnia 16 października b. r. o godz. 11 przedpołudniem w świetlicy Związku Strzeleckiego przy ul. Lwowskiej.

Poświęcenie Sztandaru Niż. Prac. Poczt Telegr. i Telef. w Rzeszowie. W dniu 9 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie Sztandaru Koła, na które przybyli delegaci ze sztandarami z Warszawy, Lwowa, Krakowa, oraz miej-

scowy Związek Pol. Kolejarzy i Związek Inwalidów Wojennych. O godz. 9 rano uformowany na dziedzińcu Urzędu Poczt. pochód wyruszył do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, które odprawił ks. Dr. Chmielnikowski. Aktu poświęcenia Sztandaru dokonał ks. prałat Michał Tokarski, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie udał się pochód do Sokoła, gdzie odbyła się wspólna fotografja.

Akademję otworzył prezes Koła Józef Chlebicki, witając w serdecznych słowach p. prezesa Dyrekcji Poczt ze Lwowa p. Moszerego i radcę Sankowskiego, p. starostę Dr. Friedricha, oraz przedstawicieli wojskowości, duchowieństwo, p. nacz. Weisera, delegatów związków i wszystkich gości, wygłaszając przytem stosowne przemówienie. Następnie przemawiali p. p.: Prezes Moszoro, prez. Zarządu Głównego Sękiewicz, prez. zarządu Okr. Wolaniak z Warszawy, prez. zarządu Okręgowego p. Korba i skarbnik Borkusz ze Lwowa, prez. Koła M. Lwów 2 p. Klimkiewicz, p. Preis Lwów 1 i ks. Dr. Jałowy. Po odczytaniu aktu erekcyjnego złożyli na nim swe podpisy wszyscy uczestnicy.

Po akademji odbył się obiad w sali Tow. Gwiazda, a wieczorem zabawa taneczna, która przeciągnęła się do 12 godz. w nocy. Zarząd Koła M. Rzeszów składa rodzicom chrzestnym i wszystkim uczestnikom uroczystości poświęcenia Sztandaru, oraz tym którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ufundowania Sztandaru, najserdeczniejsze staro - polskie „Bóg zapłać“.

Zbliża się otwarcie 8 sezonu „Reduty“. Zespół przygotowuje doskonałą komedję Bałuckiego „Ciepła wdówka“ pod wytrawną reżyserją p. Majchrzyckiej. W sztuce biorą udział p. p. Stary'owa, Cordierówna, Kozłowska, Kruczkowska, Skoczycki, Piątek, Dr. Kijas, Biliński, Sporn, Majchrzycki i w. i. Premjera wyznaczona na ostatni tydzień października.

Za przesłany Album zawierający piękne zdjęcia fotograficzne z pobytu Pana Prezydenta R. P. z okazji odsłonięcia pomnika śp. pułk. Lisa-Kuli w Rzeszowie, otrzymał zakład fotograficzny Jana Melki (Plac Kilińskiego) z polecenia Pana Prezydenta R. P. podziękowanie z dnia 10 b. m. przez Szefa kancelarji cywilnej.

Sierociniec św. Antoniego przy ulicy Dąbrowskiego został nareszcie pokryty blachą cynkową, pomimo że w ostatnich dniach przepadały deszcze, przeszkadzając w trudnej pracy. Już od miejskiego ogrodu widocznym jest gmach wspaniały, zabezpieczony należycie przed deszczem i śniegiem. Przez zimę schnąć będą grube mury. Zrobiono je dlatego grubemi, aby można nadbudować jeszcze dwa piętra, gdy w przyszłości rozrośnie się zakład.

Niebyłoby tyle nędzy i biedy wokoło, gdyby każda rodzina w Polsce wzięła do siebie jedną sierotę na wychowanie. Kto nie chce wziąść do swego domu sieroty, niechaj zapłaci Sierocińcowi za jej utrzymanie. Bolączka społeczna będzie usunięta. Św. Paweł w liście do Rzymian poucza: „Kto miłuje bliźniego sierotę, ten wypełnia zakon“.

Po dokonanej zbrodni. Jak wiadomo tragiczny wypadek zamordowania ś. p. Wilhelminy Foglównej, uczenicy II kursu sem. naucz. jaki miał miejsce 8 października b. r. w sobotę wieczór na ul. Konopnickiej, z niesłabnącem nadal zaintesowaniem jest śledzony przez opinję. Aresztowany sprawca, Tadeusz Woźniak, tak jak w chwili zatrzymania tak i obecnie winy się nie wypiera. Przebywa on dotąd w aresztach policyjnych. Kwestja, czy sprawa odbędzie się w postępowaniu doraźnem — dotychczas nierozstrzygnięta.

Tłumaczenie się jego pierwotne, jakoby czynu tego dopuścił się z zemsty za obrazę słowną ze strony zamordowanej obecnie uzupełnia jeszcze, że decydującą pobudką, która go do tego pchnęła, była miłość do zamordowanej. Nie mając bowiem odpowiedniego wykształcenia, ani też pozycji społecznej, w tem stopniu, by mógł liczyć na wzajemność, zdecydował się pozbawić ją życia. Sądząc jednak z jego zachowania się po czynie i jego zeznań odnosi się inne wrażenie. Momenty podawane przez niego, które miały go pchnąć do zbrodni, wydają się skopjowane z przeczytanych przez niego wielu książek o podłożu kryminalnem. W dalszym ciągu natomiast istnieją przesłanki poparte pewnemi szczegółami, że podkład był mniej idealny i że ma się tu raczej do czynienia z notarycznym zwyrodnialcem.

Wykrycie sprawcy obaliło pogłoski, jakie na początku dochodzeń krążyły, że zbrodni tej miał dopnścić się jakiś student.

Zebranie organizacyjne emerytów wojskowych. Grono emerytów wojskowych na zebraniu informacyjnem odbytem dnia 11 bm. postanowiło zwołać na dzień 25 bm. (wtorek) godz. 17 (5 popoł.), zebranie organizacyjne, które się odbędzie w świetlicy Z. R. R. P. przy ulicy kolejowej l. 7 II piętro — na które to zebranie zaprasza wszystkich oficerów i podoficerów W. P. w stanie spoczynku, mających stałe miejsce zamieszkania w Rzeszowie.

Bliższych informacyj można zasięgać każdego czasu u podpułkownika intendenta Fryderyka Waschka w Rzeszowie, ul. Sokoła 7.

Baczność! właściciele realności — podatek drogowy! Wydział Rzeszowskiego Towarzystwa właścicieli realności zwraca uwagę P. T. właścicielom realności w Rzeszowie, że za zezwoleniem p. Starosty podatek drogowy na rok 1932/33 zapłaconym być może w pięciu miesięcznych ratach począwszy od października 1932 r. bez procentów zwłoki.

Ze sportu. Resovia — K. S. 17 p. p. 7 : 0 (4 : 0). W niedzielę dnia 11 bm. odbył się na boisku T. S. „Resovia“ mecz piłki nożnej między Resovią i K. S. 17 p. p. zakończony wynikiem 7 : 0 na korzyść pierwszej. W ten sposób zrehabilitowała Resovia swoją zeszłoroczną porażkę, którą poniosła w tym samym stosunku bramek. Tym razem górowała ona nad swym przeciwnikiem, który do zawodów wystąpił osłabiony 4-ma rezerwowymi. Gra żywa, prowadzona w szybkiem tempie, bardzo animowała licznie zebranych widzów. W Resovii dobrze tym razem grał Rybowicz, a rezerwowy bramkarz Bator zaćmił zupełnie swego kolegę klubowego Janeckiego z 17 p. p., wyróżnił się pracowitością Prokop i Lasota, zaciętością Drozd, bramkarz Czerwonka zawiódł. Sędziował p. Drabikowski.

W Świlczy odbędzie się w niedzielę 16 bm. uroczyste poświecenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły.

Uwadze wyjeżdżających na studja zagraniczne. Akademickie Biuro Informacyjne w Warszawie, Plac Żelaznej Bramy 6/11, zawiadamia, że zapisy na Wyż. Ucz. Zagr. trwają jeszcze na rok akademicki 1932/1933, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akad. 1932/1933.

Wzorem lat ubiegłych biuro urządza ulgowe grupowe przejazdy kolejowe do Niemiec, Belgji, Francji i Włoch, w wagonach specjalnie zarezerwowanych w następujących terminach: 12, 15, 19, 22, 26 i 29 października, oraz 2, 5, 9, 12, 16 i 19 listopada.

Informacje na miejscu udzielane są bezpłatnie, pisemnie po nadesłaniu znaczków pocztowych na pokrycie kosztów porta.

Czasopisma nadesłane. Nr. 42 „Iskier“, pięknego tygodnika dla starszej młodzieży otwiera X-ty rok wydawnictwa tego ze wszechmiar pięknego i godnego polecenia pisma. Wśród ciekawych artykułów numeru znajdujemy artykuł o fabrykacji papieru z ilustracjami. W artykule p. t. „Tajemnice gwiazd“ M. Białęcki, wyjaśnia dlaczego słońce może promieniować jeszcze 15 biljonów lat. Dalej ciekawe opowiadanie z życia polonji amerykańskiej „Na ścieżce“ B. Kossuthówny, notatki z podróży czajką T. Kutza i inne. Kończy numer — jak zwykle ciekawa i obfita kronika bieżąca „Gazeta Iskier“. Numer bogato ilustrowany. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Filtrowa 75.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

„Sokół“ I piętro codziennie 5 — 7 po południu

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J.A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45